

O. Andrzej Romanowski OFM Cap.
Asystent Narodowy FZŚ w Polsce

SAKRAMENT POKUTY I POJEDNANIA W PROCESIE NAWRACANIA I WZRASTANIA

Tytułem wstępu można powiedzieć, że jednym z najważniejszych wymiarów pokuty sakramentalnej, jak i poza sakramentalnej, jest jej charakter wspólnotowy. W starożytności praktyka sakramentu pokuty poprzedzona była odbyciem długiej, często wieloletniej pokuty publicznej. A gdy gromadziła się wspólnota na Eucharystię, pokutnicy stający przy drzwiach kościoła prosili wchodzących wiernych o modlitwę, o uproszenie im tak upragnionego daru przebaczenia.

To właśnie z tej praktyki wieloletniej pokuty za grzechy zrodził się stan pokutniczy w starożytnym i średniowiecznym Kościele. Z tej praktyki zrodzili się również pokutnicy z Asyżu, zgromadzeni wokół św. Franciszka. Różnica jednak była zasadnicza, pokuta dla Franciszka i jego braci nie była środkiem do otrzymania rozgrzeszenia, ale do zdobycia większej doskonałości. Franciszek w imieniu Boga przyjmował ich nawrócenie, i przyjmował ich również wspólnoty pokutnej, dla której pokuta stanowiła o jej tożsamość, jej regułę. W średniowieczu nawrócenie kojarzone było z całkowitym zerwaniem ze światem i dotychczasowym życiem, i rozpoczęciem wspólnotowego życia w zakonie. Jeszcze do tej pory w języku włoskim, jak i łacinie, życie religijne i życie zakonne określa się tym samym mianem – *vita religiosa*. Było bowiem powszechne przekonanie, że nie da się prowadzić w pełni życia religijnego poza życiem zakonnym. Życie zakonne (*vita religiosa*) byłoby więc, wg tej koncepcji, pełnią życia religijnego (*vita religiosa*).

Pokuta określa również tożsamość trzech Zakonów Franciszkańskich, bowiem wyrastają one z jednego korzenia – z doświadczenia pokuty św. Franciszka. Pokuta więc musi urzeczywistniać się w naszym życiu, bo jest jego fundamentem, ale też musi urzeczywistniać charakter sakramentalny, który w obecnych czasach jest komfortowy, w odróżnieniu do wcześniejszych praktyk, bo obecnie rozgrzeszenie otrzymujemy natychmiast, a czynienie pokuty odbywa się już po rozgrzeszeniu.

ROZUMIENIE SŁOWA POKUTA

Często słowo pokuta zawężamy do zadanej do odmówienia pokuty, czyli jednej z modlitw po spowiedzi. Jeśli zawężymy ją do tak wąskiego rozumienia to spłycimy tak drogą Franciszkowi rzeczywistość, jaką była dla niego pokuta wg jego rozumienia, jako uobecnianie królestwa Bożego w nas: Królestwo Boże wewnątrz was jest (wg tłum. dosłownego. Łk 17, 16). Dlatego należy powiązać rozumienie słowa pokuta z kilkoma terminami, które pomogą wyrazić jej złożoność i bogactwo treści jakie posiada. Pokutę więc należy powiązać:

1. z terminem *nawrócenie*, bo pokuta jest urzeczywistnieniem Jezusowego wezwania do nawrócenia, jako powrotu do Ojca, od którego człowiek oddalił się przez grzech (por. KKK 1423).
2. z terminem *metanoia* (dosł. z gr. zmiana myślenia), a pokuta oznaczałaby tu przemianę serca pod wpływem słowa Bożego i w kontekście Królestwa Bożego (*Reconciliatio et penitentia*, RP 4);

3. z terminem *asceza* (z gr. askesis - ćwiczyć się, doskonalić), pokuta oznaczałaby tu codzienny wysiłek zmierzający do wydania owoców pokuty, czyli przemiany życia zgodnego z przemianą serca, przejawiający się w:

- traceniu swego życia dla Chrystusa, aby je odzyskać (Mt 16, 24-26; Mk 8, 34-36; Łk 9, 23-25);
- porzuceniu starego człowieka, by oblec nowego (Ef 4, 22-24);
- pokonywaniu w sobie tego, co cielesne, aby zwyciężało w nas to, co duchowe (1 Kor 3, 1-20);
- wznoszeniu się od rzeczy ziemskich do niebieskich (Kol. 3, 1-4) (por. RP 4).

4. z terminem *zmartwychwstanie*, bowiem w prawdziwej pokucie dochodzi do duchowego zmartwychwstania, czyli przejścia ze śmierci grzechu do życia łaski. Dokonuje się to w sposób szczególny w momencie pojednania z Bogiem i Kościołem, czyli w momencie rozgrzeszenia (RP 31).

5. z terminem *uzdrowienie*: „*Grzechy moje utkwily we mnie jak strzały. Uzdrów mnie Boże lekarstwem pokuty*” (z krótkiego responsorium z Liturgii Godzin t. II, s. 138). Pokuta jest tu rozumiana jako naprawa zniszczeń wywołanych grzechem, oraz uleczeniem i zabliznieniem rany zadanej przez grzech, rany podwójnej zadanej sobie i bliźniemu (RP 3; RP 15).

6. z terminem *rozwój*. Bez rozwoju łaski uświęcającej i rozwoju cnót nie byłaby to już pokuta rozumiana zgodnie z nauką Jezusa. Niepowiązanie pokuty z rozwojem duchowym oznaczałoby wypaczenie jej sensu, wtedy byłaby ona tylko jakąś formą rytualizmu i umartwiania się (por. Np 14).

7. z terminem *komunia*, czyli jedność, zjednoczenie z Bogiem i bliźnim w miłości. Grzech bowiem sprowadza śmierć i prowadzi do utraty więzi z Bogiem i bliźnim, a w konsekwencji do nieładu w duszy i do odwrócenia się od Boga. Pokuta, jako szczególna łaska Boża, prowadząca do komunii z Bogiem i braćmi, jest całkowitym odwróceniem przekleństwa grzechu i ponownym stworzeniem żywej więzi, którą nazywamy komunią z Bogiem (por. RP 17; RP 25).

Powiązanie powyższych terminów ze słowem *pokuta*, nie wyczerpuje do końca wszystkich treści z nią związanych. Jezus wzywa do wejścia w pokutę ludzi nieszczęśliwych, wydanych na łup namiętności, zaślepionych chciwością i nienawiścią, by na nowo odzyskali oni sens życia oraz uwielbili miłosierną miłość Boga wobec grzesznego człowieka (por. KKK 1423).

SAKRAMENTALNE URZECZYWISTNIENIE POKUTY

Pokuta w nauce Chrystusa zapoczątkowuje i uobecnia królowanie Boga w ludzkim, o czym też mówi św. Franciszek: *Przyjdź królestwo Twoje, abyś Ty królował w nas przez swoją łaskę* (por. On 4). Pan Jezus podniósł pokutę do rangi sakramentu, czyli doświadczenia swojej obecności, w której poprzez posługę kapłana działa On sam, osobiście, swoją mocą i swoją skutecznością, bo kiedy kapłan rozgrzesza, sam Chrystus rozgrzesza.

Odpuszczenie grzechów dokonywane przez Jezusa jest niezwykle ciekawym fenomenem teologicznym. Każdy człowiek mógłby powiedzieć swemu winowajcy: przebaczam ci twój grzech, ale tylko jemu. Natomiast nikt nie może tego powiedzieć wobec kogoś, kto zawinił przeciw samemu Bogu. Grzechy popełnione przeciw samemu Bogu może odpuścić tylko sam Bóg, a żaden człowiek nie ma takiej władzy. A tak właśnie uczynił Jezus przed cudownym uzdrowieniem paralytyka (por. Mt 9, 1-8; Mk 2, 1-12; Łk 5, 17-25). Jeśli Chrystus odpuszczenia grzechy popełnione przeciw Bogu, to tylko dlatego, że jest Bogiem i Człowiekiem, posłanym do pojednania grzeszników z Ojcem (por. J. McDowell, Jezus. Więcej niż cieśla, rozdz. 1). Niezwykłość tego fenomenu nie polega tylko w tym, że Chrystus

rozgrzesza, ale i przekazuje władzę rozgrzeszania, rozwiązywania grzechów, wybranym przez siebie Apostołom: Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuscicie grzechy są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane (J 20, 22-23; Mt 16, 19-20).

To sakramentalne urzeczywistnienie pokuty i pojednania jest wielkim darem Chrystusa dla Kościoła, przez który Kościół jako wspólnota grzeszników może się uwalniać od grzechów i uświęcać, za co powinniśmy Bogu nieustannie dziękować. Po dobrej spowiedzi wychodzimy święci, godni Boga i Jego miłości.

SPOWIEDNIK I PENITENT SZCZEGÓLNY RODZAJ WSPÓLNOTY POKUTNEJ

Słowo penitent w kontekście spowiedzi powinniśmy rozumieć jako spowiadający się, ale powinniśmy też rozszerzyć to pojęcie o łacińskie rozumienie tego słowa. Zastosowane tu słowo penitent zawiera w sobie pewną tradycję. *Poenitentia* – z łac. pokuta, jak i poenitens – z łac. pokutujący, to ten, który zanim otrzymał rozgrzeszenie stawał się człowiekiem pokuty, czyniącym pokutę, czyli pokutnikiem. Język włoski używa podobnych określeń i podobnych znaczeń, co język łaciński: penitenza – z wł. pokuta, oraz penitente – z wł. pokutnik, osoba również spowiadająca się.

Te dwie osoby, pokutnik i spowiednik, spotykają się w jednym bardzo konkretnym miejscu i w bardzo konkretnym celu, spowiednik – by słuchać spowiedzi i udzielić penitentowi – spowiadającemu się, rozgrzeszenia, jako daru miłosierdzia Bożego. Po wysłuchaniu grzechów i krótkim pouczeniu spowiednik wyciągając rękę nad penitentem wypowiada formułę rozgrzeszenia. Jest ona następująca: *Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła. I ja odpuszczam tobie grzechy w imię Ojca i Syna, + i Ducha Świętego. Amen.* Przy wypowiedzaniu tych słów kapłan spowiadający w tym momencie czuje moc Chrystusowego kapłaństwa i Chrystusowego rozgrzeszenia.

Pomiędzy spowiednikiem a pokutnikiem (penitentem) wytwarza się szczególna i niepowtarzalna więź. Skłania bowiem pokutnika do wyznania swoich wad i grzechów, do wyrażenia za nie żalu i chęci poprawy, co z kolei spowiednik przyjmuje, jako szczere pragnienie i udziela rozgrzeszenia. Ta szczególna więź między spowiadającym się a spowiednikiem, abstrahując od różnym trudnych sytuacji, które mogą się w niej wydarzyć, jest zamierzona przez Chrystusa i skuteczna, skutecznością samego Pana, bo w tej relacji, działa sam Chrystus. Owocem tego sakramentu Jezusowego jest nie tylko pojednanie z Bogiem i Kościołem, ale zmierza do obdarowania łaską uświęcającą, będącej podstawą dla łaski uczynkowej, przez którą zdobywa się zasługi na niebo, a także skuteczną łaskę rozwoju duchowego.

SKUTEK SAKRAMENTALNEJ POKUTY – ŚWIĘTOŚĆ

Spowiedź sakramentalna jest wyrazem pokuty, jest pokutą, którą Katechizm Kościoła Katolickiego nazywana „mozolnym chrztem” (KKK 980), bowiem przywraca ona pierwotny stan łaski otrzymanej w chrzcie świętym, gładząc wszystkie grzechy, dokonane po tym pierwszym sakramencie. Sakrament pokuty i pojednania, potocznie nazywany spowiedzią, sprowadza jeden z najwspanialszych darów Bożych udzielanych ludziom, po grzechach popełnionych po chrzcie. Jest nim świętość danej osoby. W jednej z antyfon brewiarzowych

zawarty jest sens świętości ludzi świętych, którzy „napromieniowani” są świętością samego Boga: „*Uwielbiamy Boga, którego chwała w świętych jaśnieje*” (z antyfony na wejście o świętych kobietach i mężczyznach). Tę chwałę Bożą, jak i świętość Bożą, udzieloną właśnie w pokuci sakramentalnej, jak i poza sakramentalnej, możemy rozumieć jako przywrócenie pierwotnej niewinności rajskiej, pozwalającej człowiekowi żyć w wielkiej zażyłości i w harmonii z Bogiem (zob. hasło *Czystość*, w Leksykonie Duchowości Franciszkańskiej, kol. 175). W sposób wyjątkowy i niezwykły ta łaska zajaśniała w osobach, które Kościół uznał za święte. Przykładowo objawiła się ona w sposób wyjątkowy w św. Franciszku z Asyżu, tak, że nie tylko ludzie odczuwali tę nowość łaski, ale i nieme stworzenia wyczuwały w nim objawienie się chwały synów Bożych, na które czeka z upragnieniem całe stworzenie (por. Rz 8, 16-24). Tak właśnie stanie się i z nami, gdy otworzymy się na łaskę pokuty i na rozwój duchowy wpisany w proces nawrócenia.

KIEROWNICTWO DUCHOWE – TOWARZYSZENIE DUCHOWE

Sprawowanie sakramentu pokuty, dzięki działaniu samego Chrystusa, jak wysiłkowi ludzkiemu, tak spowiednika, jak i spowiadającego się, może stać się szansą na ich obopólny rozwój duchowy. Spowiadanie się u jednego spowiednika jest szansą, że, oprócz wyżej wspomnianych skutków tego sakramentu, może być jeszcze kierownictwo duchowe, czyli towarzyszenie duchowe spowiednika w rozwoju podopiecznego, w związku ze spowiedzią, lub do niej prowadzące. Chodzi tu o osobę kapłana, który mając zaufanie osoby pragnącej rozwijać się duchowo, jest poproszony o towarzyszenie duchowe. Jako że nikt nie jest ekspertem w swoich sprawach, tak osoba nawracająca się, chce się wyzwolić z błędnych subiektywnych ocen, prosząc o obiektywną ocenę swoich przeżyć i myśli, przez osobę kapłana, który ma właśnie tę zdolność, by w świetle słowa Bożego i teologii katolickiej ukierunkować serce o to proszące, pragnące iść drogą świętości wg zamysłu Bożego. Czy jest to możliwe? Tak. Dowodem tego kierownictwa są święci spowiednicy jak: św. O. Pio. bł. Honorat Koźmiński, św. Leopold Mandič, św. Jan Maria Vianey i wielu, wielu innych, którzy uświęcili się przez sprawowanie sakramentu pokuty.

ŚWIĘCI SPOWIEDNCY I ŚWIĘCI PENITECI

W przypadku kierownictwa duchowego potrzebny jest wyrobiony duchowo kapłan rozeznający, co dzieje się w duszy osoby, której duchowo towarzyszy. O to wyrobienie duchowe powinien się starać on sam, przez własne nawrócenie i czytanie ksiązek mistrzów duchowych. O takiego spowiednika powinna się modlić zainteresowana kierownictwem duchowym dana osoba. Poznając życie siostry Faustyny Kowalskiej możemy dojść do jednej konkluzji, że sam Chrystus wybrał jej kierownictwo duchowe, jako środek do jej uświęcenia: ***Napisz, sekretarko Moja, że kierownikiem dusz jestem Ja Sam, bezpośrednio - a pośrednio prowadzę je (dusze) przez kapłana i każdą prowadzę do świętości drogą Mnie tylko wiadomą*** (Dz 1784); ***kapłanem się tylko zasłaniam*** (Dz 1725).

W przypadku s. Faustyny możemy mówić o szczęśliwym zbiegu okoliczności. Bowiem tak ona, jak i jej spowiednik, uświęcili się, mówiąc obrazowo, s. Faustyna po jednej stronie kratki konfesjonau, a ks. Michał Sopoćko, po drugiej stronie konfesjonau. Jest to piękny przykład skutecznego działania łaski Bożej, która w sakramencie Bożego miłosierdzia, przemienia serca i otwiera na je świętość samego Boga.

Przykładów takiego szczególnego powiązania świętości spowiednika i penitenta można by znaleźć więcej. Wymieńmy tu jeszcze św. Małgorzatę Alacoque i jej kierownika

duchowego św. Klaudiusza Colombiere, św. Franciszka Salezego i św. Joannę de Chantal. Jeśli chodzi o naszą bł. Anielę Salawę, to sytuacja byłaby trochę inna. Ona uświęciła się dzięki heroicznemu wierności łasce Bożej, mając doświadczenie opuszczenia przez swojego kierownika duchowego, za co żaliła się Chrystusowi: *Wyprowadziłeś mnie na górę wysoką (na szczyty mistyki) i zostawiłeś mnie samą.* Na to Chrystus miał jej odpowiedzieć: *Ale o co ci chodzi. Przecież ja cię nie opuściłem.* Prawdziwym bowiem kierownikiem duszy jest Chrystus.

PODSUMOWANIE

Nasza droga do świętości wiedzie przez pokutę sprowadzającą na nas, wg nauki św. Franciszka, błogosławieństwo Boże i czyni z nas mieszkanie Ducha Świętego (por. 1Lw). Czy da się ją przecenić? Chyba nie? Sakramentalne urzeczywistnienie pokuty, czyli przeżywanie pokuty w sakramencie pokuty i pojednania ustanowionym przez Chrystusa jest dla nas wielką nadzieją i szansą na nasze uświęcenie. Stańmy się podobni w rozumieniu i praktykowaniu pokuty jak św. Franciszek, abyśmy tak jak on cieszyli się jej owocami, do których należy również zaliczyć wieczne zbawienie. Stańmy się, dzięki pokucie, podobni do orłów w locie wznoszących się w niebo, bo jak mówi Pismo: Ci, co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły: biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą (Iz 40, 31).

----- DYSKUSJA -----

Najczęstsze pytania, jeśli mówimy o sakramencie pokuty, o spowiedzi, w czasie formacji też o tym mówimy, to pytanie: jak często się spowiadać?

Na to pytanie możemy odpowiedzieć, że Miłość każe się spowiadać raz w miesiącu, w pierwszy piątek miesiąca, Miłość, jaką jest Jezus Chrystus, zachęcający nas do spowiedzi pierwszo piątkowej.

A jeśli nie ma grzechu ciężkiego to też idziemy do spowiedzi w pierwszy piątek miesiąca?

Nie musi być grzechu ciężkiego, aby w pierwszy piątek się spowiadać. Po grzechu ciężkim natychmiast idziemy do spowiedzi.

Ale franciszkanie świeccy nie popełniają grzechów ciężkich!

Dziękujemy ci siostrze za twoje świadectwo trwania w łasce Bożej.

Św. O. Pio do swoich dzieci duchowym, którzy z nim korespondowali, powiedział: *Jeżeli komunikujesz codziennie, nie pozostawaj bez spowiedzi dłużej niż osiem dni.*

Musimy tu dopowiedzieć, że to zalecenie nie każdy może zaaplikować do siebie:

1. O. Pio widział taką potrzebę w danej osobie
2. trzeba wiedzieć, że O. Pio prowadził dusze do mistyki

My jesteśmy jeszcze duchowymi niedorostkami, na niższym etapie poprzedzającym mistykę. W przypadku bł. Anieli Salawy, ona czując się opuszczona przez swojego kierownika duchowego, czuła się zagubiona w doświadczeniu mistycznym, w którym już była. Dla niej, jak i dla wszystkich mistyków, spowiedź była czymś więcej niż odpuszczeniem grzechów,

była właśnie kierownictwem duchowym, z którego nabierała sił i nowym światłem. My prawdopodobnie tego nie doświadczamy. W mistyce wiele rzeczy się dzieje, których nie jesteśmy w stanie zrozumieć. Np. św. Teresa z Avila opowiadając życie św. Piotra z Alkantary, który czując żar miłości Bożej, w sercu wskakiwał do przerębla, aby się schłodzić. Skutek był odwrotny, od niego nie miał ulgi, a lód się topił, czy w innym wypadku wystawiał się w zimie na lodowany przeciąg, ale nie miał żadnej ulgi. To są rzeczy nie pojęte dla nas, którzy nie mamy takich doświadczeń.

Tak samo prosta aplikacja zaleceń O. Pio dla danej osoby, nie można przenieść na wszystkich.

Spotkała się z takim powiedzeniem, że pokuta jest zadana, przykładowo litania lub różaniec. I tam szybko się odmówi po spowiedzi i to jest już okey? A drugie, czy trzeba jednak więcej coś uczynić?

Najważniejsze jest w tym nawrócenie, bo sakramentalna pokuta, to szczególnie moment tej pokuty, jako zadośćuczynienie Bogu. Natomiast wysiłek nawrócenia, trwania w łasce uświęcającej, unikanie grzechu, to właściwa pokuta.

Dopowiadając można stwierdzić, że „nasze życie jest zasadniczo życiem pokutnym”. Szkoda, gdyby te słowa były tylko sloganem, gdy ktoś się żali, że nie możemy dłużej spać rano, bo nasze życie jest pokutą. To jakieś pomylenie pojęć. Pokutą nie jest umartwienie, ale nawrócenie i rozpalanie serca ogniem Ducha Świętego. Pokuta, wg rozumienia św. Franciszka, to przestrzeń królestwa Bożego w nas, do którego my wkraczamy dzięki pokucie, i trwamy, i rozwijamy się. Natomiast szczególnym momentem pokuty jest moment spowiedzi, czyli urzeczywistnienie sakramentalne pokuty. Tu ważny jest kontekst pokuty i nawrócenia. Jeśli go zagubimy, to możemy dojść do zbanalizowania spowiedzi, jak i życia pokutnego. Przez pokutę bowiem, jak mówi św. Franciszek, Duch Święty czyni z naszego serca swoje mieszkanie i miejsce pobytu (1Lw 6). Takie jest prawdziwe rozumienie pokuty i jej owoców. Przez tak rozumianą pokutę nasza „głowa”, czyli nasze ciasne pojęcia powinny się rozszerzyć, i pozwolić rozszerzyć się również naszemu sercu.

Kiedyś w jednej konferencji usłyszałam, że nie wszyscy muszą mieć kierownika duchowego, że nie dla wszystkich jest to wskazane, i dlatego nie muszą się o niego dopraszać?

Jest tu kilka rzeczy, na które trzeba by zwrócić uwagę:

1. nie wszyscy potrzebują kierownika duchowego, po prostu nie mają takiej potrzeby, i w ogóle nie przejmują się życiem duchowym, nie przejmując się skutkami swoich czynów;
2. są osoby, powikłane duchowo i psychologicznie w wyniku różnych rzeczy, np. skrupulanci. Nie trzeba być psychologiem, żeby stwierdzić, że ten człowiek ma jakiś problem psychologiczny. Takim osobom trudno otworzyć się na łaskę sakramentu pokuty, bo koncentrują się oni na swoich problemach. Należy im zaproponować pomoc doświadczanego psychologa, a najlepiej, gdyby w takim wypadku, psychologiem był sam kapłan, rozróżniający problemy psychiczne od duchowych. Choć jesteśmy istotami psycho-fizycznymi, i stanowimy jedność, to jednak dobrze jest nie mieszać tych dwóch sfer, rozróżniając problemy psychologiczne od duchowych;
3. kierownik duchowy potrzebny jest dla osób pragnących wejść w prawdziwą mistykę. Wg nauki św. Teresy z Avila do tego potrzebny jest ukochanie kierownik duchowy i upokorzeń (zob. Twierdza wewnętrzna, TW III). Między czwartym a trzecim mieszkaniem twierdzy jest przepaść, którą można pokonać tylko przez pokorę i kierownika duchowego. Trzecie mieszkanie, tak ten etap rozwoju nazywa św. Teresa, jest dla tych, którzy pracowali nad sobą i pojawiają się pierwsze owoce pracy nad

sobą. Prowadzą życie uporządkowane, nie popełniają wielkich grzechów. Co ciekawe, zdaniem Teresy, miliony wchodzi do tego mieszkania, a opuszczają je tylko jednostki, wchodząc w prawdziwą mistykę, która, wg Teresy, zaczyna się od czwartego mieszkania. Przepaść oddzielająca trzecie mieszkanie od czwartego, to różnica jakościowa oddzielająca ascezę od mistyki. Typowymi przedstawicielami trzeciego mieszkania są faryzeusze i bogaty młodzieniec. Ich cechą wspólną jest to, że nie idą za wezwaniem łaski do wyższej doskonałości. Wszyscy z trzeciego mieszkania się zbawią, ale nie pójdą dalej, zostając do końca życia na tym poziomie. Dalej pójdą tylko jednostki, mówi św. Teresa. W pytaniu wyżej zadany, po co kierownik duchowy? A tak naprawdę kryje się tu o wiele głębsze pytanie: czy dążycie do doskonałości? Jeśli tak, to potrzebujecie kierownika duchowego, a jeśli nie dążycie, to i bez doskonałości się zbawicie i bez kierownika duchowego. Ale, czy wszystkich innych Chrystus wzywa do doskonałości, oprócz wybranych? Prawdopodobnie tak. A czy oni odpowiadają na to wezwanie? Prawdopodobnie nie.

Konferencja o sakramencie pokuty poprzedzona została większym wstępem, gdzie była mowa o wielu znaczeniach słowa *pokuta*, jak Franciszek rozumiał pokutę, jak powstała wspólnota pokutników, aby nasze rozumienie tego słowa, wiązało się z przemianą serca, ze wzrostem duchowym, z bogactwem łaski przygotowanym dla nas w tym niezwykłym sakramencie. Nie da się przecenić pokuty, ale też, ktoś, kto nie wejdzie sam w pokutę, nigdy zewnątrz jej nie może poznać. Żyję ja już nie ja, żyje we mnie Chrystus (Ga 5, 20). Chrystus, który wzywa moje serce do doskonałości, najpotężniej je pociąga przez świętych, którzy pokazali czym jest, co stanie się z serce, które w pełni oddało się Chrystusowi w pokucie.

Czy możemy powiedzieć, że św. Franciszek się spowiadał? A jeśli tak, to ile razy w roku?

Odpowiem na to pytanie najlepiej jak potrafię. Nie ma świadectw w biografiiach i pismach Franciszka, że się spowiadał i jak często się spowiadał. Czy w ogóle się spowiadał? Jest powszechne przekonanie, że Franciszek w 1215 r. był na Soborze Laterańskim IV, czyli osiemset lat temu, na którym ustalono przykazanie kościelne, aby przynajmniej raz w roku się spowiadać. Na tym właśnie Soborze Franciszek przyjmuje również znak *Tau*, jako swój własny, jako znak krzyża. Franciszek więc przynajmniej raz w roku spowiadał się, a obecność br. Leona – owieczki Bożej z Franciszkiem na Alwerni, sugeruje, że częściej się u niego spowiadał. Sam Franciszek w 1Reg mówi o praktyce spowiedzi: I bracia moi umiłowani, tak klerycy, jak nieklerycy, niech wyznają swoje grzechy przed kapłanami naszego zakonu. A jeśli to niemożliwe, niech się spowiadają u innych roztropnych i katolickich kapłanów, dobrze wiedząc i pamiętając, że jeśli jakiś kapłan katolicki da im rozgrzeszenie i pokutę, otrzymają z pewnością rozgrzeszenie z tych grzechów, z których się wyspowiadali, jeśli tylko postarają się nałożoną pokutę wypełnić pokornie i wiernie. Gdyby zaś nie mogli znaleźć wtedy kapłana, niech wyspowiadają się swemu bratu, jak mówi Jakub Apostoł: Wyznawajcie jedni drugim wasze grzechy (Jk 5, 16). Niech jednak z tego powodu nie omieszkają zwrócić się do kapłana, bo tylko kapłani otrzymali władzę związywania i rozwiązywania. I po takim żalu i spowiedzi niech przyjmą Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa z wielką pokorą i czcią pamiętając, co Pan mówi: Kto pożywa Ciało moje i pije Krew moją, ma życie wieczne (J 6, 55); i: To czyńcie na moją pamiątkę (Łk 22, 19).

Słowo podsumowujące s. Przełożonej Narodowej FZŚ w Polsce:

Odkąd istnieje FZŚ, dawniej zwany Siostry i Bracia od Pokuty, czy III Zakonem św. Franciszka, ale list do wiernych, mówiący o tych, którzy czynią pokutę, i o tych, którzy nie

czynią pokuty był od początku, przez całe wieki przetrwał, i teraz też jest przy obecnej Regule naszej zatwierdzonej przez Pawła VI. Franciszek mówiąc o czyniących pokutę, i o tych, którzy jej nie czynią w słowach ostrych się wyraża. A pokuta jest zjednoczeniem z Chrystusem. Omawia się poszczególne artykuły Reguły, zasady życia, czym jest Franciszkański Zakon Świeckich, życie we wspólnocie, a często pomija się ten wstęp, List do wiernych, który jest najważniejszy, że mamy przede wszystkim nawracać się i żyć w pokucie. My często tak żyjemy, że dogadzamy „bratu osiłkowi”. Piątek można przeżywać jako dzień pokuty niekoniecznie sandacza, czy łososia, sprowadzając pokutę do niejedzenia mięsa. Inni właśnie w piątek urządzają zabawy, wesela. To co napisał św. Franciszek jest dla nas ważne. My to mamy respektować i tym żyć, mimo że świat dookoła nas inaczej patrzy na posty i umartwienia.